OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY — 10 GROSZY

Rok III. — Kraków sobota 26 sierpnia 1933 — Nr. 236

Przygotowania do strajku generalnego na Śląsku

W sobotę, 26 b. m. odbędzie się w Katowicach wspólna konferencja delegatów centralnego związku górników i związku zawodowego Z.Z.Z. Na konferencji ma być oznaczony termin proklamowania strajku generalnego w górnictwie węglowem na Śląsku. Z kół robotniczych informują że obydwie organizacje powyższe zamierzają proklamować strajk bez względu na to, jakie stanowisko w sprawie strajku zajmie „zespół pracy".

Strajk generalny objąć ma nie tylko górnictwo węglowe, ale również przemysł hutniczo - metalowy oraz pracowników umysłowych, zatrudnionych w przemyśle węglowym i hutniczym.

W niedzielę, 27 b. m., odbędzie się w Katowicach konferencja delegatów organizacji robotników metalowych, poświęcona również kwestji ustalenia terminu proklamowania strajku powszechnego.

Prowokacyjne ulotki rozrzucał niemiec w Toruniu

TORUŃ. (P.A.T.). Niedawno ukazały się w Toruniu i na prowincji ulotki, wydane w języku niemieckim, nawołujące do bojkotu polskiego kupiectwa i rzemiosła.

Ponieważ ulotki te utrzymane były w tonie agresywnym, a szerzone przez nie wezwanie do bojkotu polskiej produkcji w granicach państwa polskiego miało wyraźny charakter prowokacji, władze zarządziły dochodzenie w kierunku wykrycia autorów tej antygospodarczej i antypaństwowej akcji.

Dochodzenia wykazały, że jednym z głównych kolporterów tych ulotek z ramienia pewnej organizacji niemieckiej jest niejaki Frank, kierownik niemieckiego biura sejmowego w Toruniu. Władze dokonały w mieszkaniu Franka rewizji, w wyniku której znaleziono u niego 800 sztuk ulotek.

Socjalista francuski radzi zgodę z komunistami

Wczorajsze posiedzenie Międzynarodówki zajął niemal w zupełności wódz socjalistów farncuskich Leon Blum.

Na konferencji tej, jak wynika z dotychczasowego przebiegu, panuje wielka rozbieżność. Po patrjotycznem przemówieniu Renaudela, przyszła kolej na bladą mowę Otto Welsa, emigranta niemieckiego a wczoraj wreszcie na Bluma. Wels oskarżał komunistów o umożliwienie dojścia do władzy Hitlerowi, a Blum zalecał pogodzenie się z Międzynarodówką komunistyczną, gdyż jest to jedyna droga dla zwalczania faszyzmu. Przemówienia Bluma wysłuchali zebrani z niemałem zdziwieniem i zdumieniem. W dalszych wywodach analizował mówca marksizm, ale trudno było dociec, czy zaleca zdobycia władzy przez siłę, czy też drogą stałego wykonywania władzy w obecnym ustroju.

Kończąc, Blum oświadczył, że robotnik zdobędzie znowu zaufanie do socjalizmu jeśli wbrew tendencjom komunistycznym nastąpi zjednoczenie wszystkich kierunków. opierających swoją ideologję na marksizmie.

Z całego świata

W okolicach Portlandu w USA. wielki pożar lasów poczynił dotychczas straty na wiele miljonów dolarów.

*

Sąd przysięgłych w Berlinie skazał za przechowywanie broni dwóch Polaków — robotników Urbańskiego na 10 miesięcy. Kolańskiego na 1 rok.

*

1000 szturmowców we Frankfurcie nad Menem dokonało rewizji w 500 kioskach z gazetami. Znaleziono wiele ulotek komunistycznych i broni. Aresztowano 15 osób.

*

Nad stanem Nowy Jork, Wirginja i Karoliną północna przeszedł gwałtowny huragan, który poczynił kolosalne szkody. W Waszyngtonie wicher powyrywał wiele drzew z korzeniami.

Straszne trzęsienie ziemi w Nicaragua

MEXICO CITY. (PAT). — Z Managua donoszą, iż w całej republice Nicaragua odczuto bardzo silne trzęsienie ziemi Miasto Leon jest częściowo zniszczone.

Strajk transportowców we Francji

Zjawiają się coraz nowe barykady rzeczne

PARYŻ. (PAT). Strajkujący pracownicy kanałów północnej Francji rozrzucili odezwę, wzywającą wszystkich kupców w Conflans — Sainte Honorine oraz Conflans — Fin de Oisa do zamykania sklepów w celu poparcia stanowiska strajkujących. Kupcy, obawiając się napaści na magazyny, przedtem ostrzegali ich strajkujący, pozamykali wszystkie sklepy.

Należy zaznaczyć, iż te dwa miasta, w których znajdują się największe ilości unieruchomionych berlinek, skupiają również największe strajkujących. Stanowią one też najwrażliwszy punkt całej akcji, ściśle obserwowany przez władze bezpieczeństwa.

O ile na Sekwanie panuje spokój, to na rzece Oise i sieci jej kanałów nastrój wśród strajkujących jest silnie podniecony. Na odcinku między Eragny sur Oise a Conflans — Sainte Honorine strajkujący wznieśli około 20 barykad z berlinek i barek, które żandarmerja łącznie z oddziałem marynarki kolejno usuwała. Pod wielką śluzą Pont Oise barykada była tak silnie umocowana, że nie zdoła no jej usunąć.

Wśród strajkujących panuje podniecenie, kursują najbardziej fantastyczne pogłoski. Ruch strajkowy nie rozszerza się dotychczas w kierunku zachodnim, ale w innych kierunkach, jak np. w Reims przystąpiono wczoraj do strajku, unieruchamiając setki berlinek na kanale, łączącym Marne z rzeka Aisne.

Ekspres zwalił się z mostem do rzeki

WASZYNGTON, (PAT). — Ekspress, zdążający z New Yorku do Waszyngtonu wykoleił się na moście na rzece Anacostia. 6 wagonów sypialnych uległo rozbiciu, a część wagonów wpadła do rzeki. W katastrofie znalazło śmierć 4 osoby.

Katastrofa nastąpiła wskutek zawalenia się mostu, który, osłabiony przez ostatnio szalejący huragan nie wytrzymał ciężaru.

Nowy gaz trujący

który przenika przez maski

PARYŻ. (P.A.T.). „Echo de Paris" donosi z Frankfurtu n. Menem, iż w laboratorjach I. G. Farbenindustrie w Oppau prze prowadzane są doświadczenia nad nowowynalezionym gazem wojennym, który podobno przenika wszelkie maski i żadne środki ochronne nie mogą przeciwdziałać jego zabójczej działalności.

Świadkowie i obrońcy nie będą pewni życia

w czasie procesu o podpalenie Reichstagu

Przypominamy, że naczelny prokurator Rzeszy wystosował do znakomitego pisarza Romain Rolanda i b. premjera szwedzkiego Brantinga listy, by złożyli materjały przez się posiadane odnośnie do podpalenia Reichstagu. Jak wiadomo materjały te posiada międzynarodowa komisja śledcza, badająca te sprawę. Branting w odpowiedzi na list prokuratora Rzeszy oświadcza, że za zgodą międzynarodowej komisji śledczej gotów jest dostarczyć materjałów dowodowych, ale nie prokuratorowi lecz obrońcom. Przyczem stawia 10 warunków od których uzależniony jest ten krok.

Warunki te są następujące: 1) zachowanie wolności wyboru obrońcy przez oskarżonego, 2) dopuszczenie obrońców zagranicznych, 3) nieograniczony wgląd obrońców w akta i przesłania aktów oskarżenia zagranicznym obrońcom, 4) pełne prawo porozumiewania się oskarżonych z obrońcami bez obecności osób trzecich, 5) jawność rozprawy przez cały czas procesu, 6) ludzkie traktowanie oskarżonych, umożliwiające obronę przed sądem, 7) gwarancję swobody i bezpieczeństwa życia dla świadków, powołanych przez obronę lub komisję śledczą, jak również możności składania swobodnych zeznań, 8) bezpieczeństwo życia dla obrońców i zabezpieczenie możności obrony, 9) wezwanie świadków, wskazanych przez obronę, 10) zapewnienie swobody zeznań świadkom, znajdującym się lub którzy znajdowali się w służbie Rzeszy lub państwa związkowego.

Naczelny prokurator, odpowiadając na list Brantinga, wyraża zasadniczo zgodę na przekazanie materjałów przez obronę, ale wysuwa cały szereg zastrzeżeń odnośnie do warunków przedstawionych przez Brantinga. Większość tych warunków prokurator pośrednio odrzuca, gdyż uzależnia je od 1) zgody sądu, 2) niemieckich obrońców, 3) władz państwowych i t. d. Oczywiście, że w takich warunkach międzynarodowa komisja nie przedstawi swoich materjałów i będzie nadal na własną rękę prowadziła śledztwo.

Gwałtowne burze na Węgrzech

BUDAPESZT. (PAT). Szalejący orkan nad Węgrami zniszczył w okolicy Topolcsy 80% winnic. W Dombawarze piorun uderzył w elektrownię, gdzie zniszczył instalację, wskutek czego miasto pozostało bez światła, poza tem olbrzymiej wielkości grad uszkodził cały szereg domów.

Koło Szegedu i w Mogach piorun zabił trzy osoby. W komitacie Sopron w Harpascu piorun uderzył w magazyny ze zbożem, które spłonęły doszczętnie.

W okolicy Nagykoros, orkan zburzył domy drewniane, powywracał masowo drzewa z korzeniami, zniszczył winnice i powywracał na dużej przestrzeni słupy telegraficzne oraz kominy w całej okolicy. Od uderzeń pioruna zginęło 28 sztuk bydła.

Wielki sukces jeźdźców polskich w Rydze

RYGA. (P.A.T.). W drugim dniu Międzynarodowych Zawodów Hippicznych rozegrano konkurs o nagrodę przechodnią miasta Rygi. Ogółem do konkursu tego stanęło 50 uczestników. Po 3-ch rozgrywkach, w b. pięknym stylu, pierwsze miejsce zdobył por. Ruciński, tem samem zdobywając puhar wędrowny miasta Rygi. Drugie miejsce zajął jeździec Holst, trzecie por. Ozols, czwartem i piątem podzielili się por. Podhorecki i p. Holst.

Nie mogli połączyć się na ziemi - połączyli się w grobie

Dwie śmiertelne ofiary tragedji miłosnej

Ona — Marja Maryla Szafiańska, lat 19, on — Władysław Rosiński, lat 21. Oboje członkowie „Sokoła" pruszkowskiego i mieszkańcy tego miasta. Oboje kochali się i zamierzali pobrać się. Na przeszkodzie jednak stanęli rodzice Rosińskiego. Diaczego? — niewiadomo. Dość, że nie chcieli synowi pozwolić na ślub.

Młodzi trapili się tem, prosili, lecz oporu nie mogli przełamać. Wreszcie powzięli decyzję. A jednak będą razem.

Onegdaj wieczorem bawili razem w lokalu „Sokoła", razem wyszli i odtąd ślad po nich zaginął. Szukano cały wczorajszy dzień i dopiero w godzinach przedwieczorowych prezes „Sokoła przechodząc przez ogród wpobliżu klubu ujrzał na ławce w krzakach dwa nieruchome cienie. Wezwał dozorcę i obaj pośpieszyli na miejsce.

W kałuży krwi pod ławką leżały dwa trupy. Szafiańska z przestrzelonem sercem, Rosiński z raną w głowie, trzymał w ręku rewolwer, w którym brakowało dwóch kul.

Nietrudno już było odtworzyć sobie przebieg tragedji. Rosiński zastrzelił swoją ukochaną, niewątpliwie za jej zgodą, a potem sam popełnił samobójstwo.

Potwierdza całkowicie to przypuszczenie list pozostawiony przez zmarłych, w którym piszą, że nie mogąc się połączyć na ziemi, umierają, a ostatnia ich prośba, to pochowanie ich razem.

Łajdak, który zamordował dziewczynę i unieszczęśliwił żonę

Sąd okręgowy zapełnili mieszkańcy Pragi. Chcą zobaczyć, jak przykładna kara spadnie na potwornego łotra, z którego winy truła się dwukrotnie maltretowana żona i który zamordował dziewczynę.

Tym zbrodniarzem jest Jan Saraczewski, piekarz z zawodu, o wybitnie zbrodniczej twarzy.

Saraczewski postanowił ożenić się z Genowefą Makowską, mimo, że miała narzeczonego. Póty ją maltretował, póty prześladował pogróżkami, póki nie odstręczył konkurenta i sam zajął jego miejsce.

Ożeniwszy się, Saraczewski prędko zbrzydził sobie żonę i oddając się pijaństwu, urządzał jej dzikie awantury. Kiedyś zastała męża pijanego na ulicy w towarzystwie godnych kompanów i próbowała ściągnąć go do domu. Odpowiedział jej: „Powieś się, albo otruj, żebym cię więcej nie widział".

Nieszczęśliwa kobieta targnęła się wówczas rzeczywiście na swoje życie, usiłując otruć się jodyną. Uratowano ją.

Nie było to po myśli planów Saraczewskiego, który przyniósł jej sam esencję octową w buteleczce od wódki, namawiając do popełnienia samobójstwa.

Po jakiejś sprzeczce Saraczewska postanowiła rzeczywiście skorzystać z szatańskich podszeptów męża i chwyciła buteleczkę z esencją octową, przechyliwszy ją do ust. Mąż wydarł jej butelkę, sądząc, że jest to wódka.

Gdy przekonał się, że wewnątrz znajduje się esencja octowa, którą sam dostarczył, oddał spokojnie ją w ręce żony, mówiąc „Pij dalej". Saraczewska wypiła do dna i padła w okropnych bólach.

I tym razem jednak zdołano ją odratować.

W tym czasie Saraczewski poznał Irenę Bieniównę, z której zapragnął uczynić sobie przyjaciółkę. Bieniówna była zaręczona ze Stanisławem Dreńkowskim. Saraczewski począł ją terroryzować i mimo, że starała się go uniknąć, w obawie wprost o swe życie musiała spotykać się z nim od czasu do czasu. Nie chciała jednak zostać jego przyjaciółką.

Saraczewski w czasie sprzeczki z Bieniówną na tle jej oporu, wyjął na ulicy nóż sprężynowy i przed bramą na ul. Brukowej Nr. 6, gdzie Bieniówna zamieszkuje, zabił dziewczynę dwoma uderzeniami noża w serce.

W dwie godziny później policja aresztowała Saraczewskiego w domu jego rodziców, gdy morderca pakował swoje rzeczy, szykując się do ucieczki.

Saraczewski stanął wczoraj przed sądem okręgowym sprowadzony z więzienia.

Oskarżony do winy się nie przyznał. Dowodził, że był pijany, że obszedł krytycznego dnia z kolegami kilkanaście restauracyj, a że ma zwyczaj wypijania odrazu za jednem podniesieniem do ust „setki" wódki, więc musiał być porządnie podpity. Nic nie pamięta.

Przypuszcza, że zabójstwa Bieniówny dokonał Stanisław Dreńkowski. Saraczewski opowiada, jak prześladowała go rodzina Bieniówny, jak oblano go tam kiedyś pomyjami.

— Jabym jej nigdy nie zabił — mówi — ja ją kochałem więcej niż swoje życie.

Pytany przez przewodniczącego o pożycie ze swą żoną Saraczewski dowodził, że był ofiarą jej awanturniczego usposobienia.

Zaraz pierwszego dnia po ślubie, gdy nie chciał jej przynieść wody sodowej, rozbiła mu rzekomo głowę. Przyznaje, że istotnie kiedyś, będąc podchmielonym powiedział żonie: „Otruj się" natomiast zaprzecza, iżby miał sam dostarczyć trucizne i dawać ją żonie do picia.

Smaczna kolacyjka

na rachunek radcy ministerstwa

Wieczorem do „Gastronomji" na Nowym Świecie przybył pewien jegomość, który służbę restauracyjną wprowadził w podziw niezwykłym swym apetytem. Najpierw wódeczka pierwszej klasy, potem przekąska, a potem jeszcze kilka kolejek mocniejszych i znowu przekąska, potem kurczę pieczone z marchewką, dobre winko i t. d.

Kelner podkręcał jeno sumiastego wąsa i zręcznym ruchem coraz to stawiał świeżą potrawę przed panem „hrabią". A pan „hrabia" pchał, ile wlazło. Kiedy jednak nadszedł moment płacenia rachunku, okazało się, że pan „hrabia" ma płótno w kieszeni. Nie było innej rady, trzeba było puścić się na blagę. Pan „hrabia" zblagował, że aż się kurzyło.

— Jestem b. prokuratorem, a obecnie radcą ministerstwa skarbu rzekł przekonywująco. Nazywam się Różnowski. Zapomniałem portfelu. Niechaj więc panowie przyślą kogoś do biura, to te kilkadziesiąt złotych ureguluję.

Nazajutrz kelner udał się pod wskazanym adresem. Jakież było jego zdziwienie, gdy znalazł się w gabinecie prawdziwego p. radcy Wład. Różnowskiego. Teraz dopiero wyszło najaw oszustwo. Wkrótce odszukano darmozjada i oszusta. Jest nim niejaki Władysław Osikowski. Zajął się nim urząd prokuratorski.

Ruch samochodowy w Polsce

Ruch samochodowy, rozwijający się niezwykle szybko na Zachodzie, u nas ostatnio gwałtownie się kurczy. W r. 1931 liczono 47.331 pojazdów mechanicznych, w r. 1932 już tylko 36.737, tj. o 22,4 proc. mniej, a w r. 1933 — 34.197, t. j. o 6.9 proc. mniej, niż w roku ubiegłym.

W ostatnim roku liczba samochodów prywatnych i rządowych zmniejszyła się z 13,964 do 11.672, przyczem w r. 1931 ilość ta wynosiła 19,887, dorożek zwiększyła się z 5.152 do 5.426, autobusów — spadła z 3.047 do 2.545, ciężarówek — spadła z 5.801 do 5.623. Wzrosła natomiast liczba motocykletek z 8.047 do 8.182, przyczem na uwagę zasługuje, że w r. 1931 stanowiły one 16.8 proc. wszystkich pojazdów mechanicznych, a obecnie już 23,9 proc. Przytoczone cyfry świadczą o osłabieniu u nas ruchu samochodowego, a niektórzy nawet twierdzą, że stan rzeczywisty w tej mierze jest jeszcze gorszy.

Z ogólnej liczby 34.197 pojazdów mechanicznych na woj. centralne przypada 46.4 proc. (na samą Warszawę 19.6 proc.), na wschodnie — 3.6 proc., na zachodnie 35.1 i na południowe — 14.9 proc.

Całkiem pomyślnie natomiast rozwija się miejska komunikacja autobusowa. Komunikację taką posiadają obecnie Bielsko-Biała, Kraków, Lwów Poznań, Warszawa, Gdynia i Wilno. Długość ogólna linji w okresie 1930 — 1932 r. wzrosła z 424 do 556 klm., liczba wozów z 201 do 249, liczba przewiezionych pasażerów z 25.376.8 do 29.199.6 tys. Jak wynika z przytoczonych liczb pomimo niewątpliwego rozwoju komunikacji autobusowej w miastach, wzrost liczby pasażerów jest mniejszy, aniżeli innych pierwiastków (linji, wozów i t. p.), składających się na ten ruch.

W ten sposób poza ruchem autobusowym w miastach ruch samochodowy u nas dotkliwie maleje. Kryzys oczywiście między innemi odezwał się i w tej dziedzinie, ale gdzie indziej wpływ jego nie był tak znaczny. W 22 krajach zachodnio-europejskich i amerykańskich (wraz z Australją) w r. 1931 było 34.284 tys. samochodów a wr. 1932 — 33.759 tys. spadek zatem wynosił tylko 1.5 proc. (w Polsce — 9,6 proc.). Tam więc kryzys poczynił mniejsze spustoszenia. U nas dochodzą jeszcze inne przyczyny, mianowicie opłaty na rzecz funduszu drogowego i samorządów. Właściciele wozów uskarżają się na opłaty drogowe, wskazując, iż badania specjalne dowodzą że z dróg bitych korzystają samochody znacznie mniej, aniżeli pojazdy konne. Średnia liczba jednostek ruchu na drogach państwowych na dobę wynosi dla pojazdów konnych 247, dla mechanicznych tylko 50, t. j. prawie pięć razy mniej. W niektórych województwach ruch samochodowy jest wręcz nikły, np. w Tarnopolskiem na 12 samochodów na dobę przypada 246 konnych wozów, t. j. przeszło 20 razy więcej. Największy stosunkowo ruch samochodowy stwierdzono w województwie łódzkim, jednak i tam na 82 samochody przypada 310 pojazdów konnych, prawie 4 razy więcej.

Bardzo uciążliwe są również opłaty samorządowe od samochodów, jako od przedmiotów „zbytku". Dopiero w dniu 1 marca r. b. Najwyższy Trybunał Administracyjny w pewnej sprawie orzekł, że obecne przepisy o funduszu drogowym nie dają podstawy samorządom do wymierzania specjalnego podatku od samochodów, jako przedmiotów zbytku.

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert popularny z ogrodu „Bagatela". 12.25 Przegląd prasy. 12.33 Komunikat. 1255 Koncert z ogrodu „Bagatela". 12.55 Dziennik Południowy. 14.55 Utwory fortepianowe. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat. 15.15 Piosenki włoskie. 15.25 Komunikat. 15.35 Piosenki ludowe. 15.45 Chwilka lotnicza. 15.50 Potpourri walców Straussowskich. 15.55 Chwilka morska. 16.00 Koncert solistów z płyt. 17.00 „Przegląd wydawnictw". 17.15 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja". 11.15 Odczyt p. t. „Możliwości wywozu po zniesieniu prohibicji w Ameryce". 18.35 Koncert w wyk. chóru „Harfa". 19.05 Muzyka jazzowa. 19.15 „Dokąd jechać i jak się urządzić?" 19.20 Rozmaitości. 19.50 W rubryce „Na widnokręgu". 20.00 Recital skrzypcowy Romana Totenberga. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Dokąd jechać w święto? 21.00 Muzyka symfoniczna z płyt. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka taneczna z danc. „Oaza".

CHÓR „HARFA" PRZED MIKROFONEM

Dziś o godz. 18.35 stanie przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej chór „Harfa", który pod dyrekcją Wacława Lachmana wykona urozmaicony program. Na program ten złożą się utwory Beethovena, Niewiadomskiego, Opieńskiego, Lachmana, Wiechowicza i in.

GIEŁDA

Obroty dewizami małe, tendencja niejednolita, słaba dla dewiz na Londyn i Nowy Jork. Dolar 6.42, rubel złoty 4.74. Pożyczki państwowe niejednolicie, **listy zastawne i akcje słabiej.**

Wesoły Kącik

SWAT



— Panie Cyperowicz — oświadczył swat — mam partję w sam raz dla pana.

— Ja jestem bezpartyjny, odczep się pan!

— Kto mówi o partji politycznej? Ja mam taką partję, że nie pan do niej, ale ona do pana będzie należeć. Ja mówię o partji w sensie „można się ożenić".

— Co to za jedna?

— Powiadam panu, palce lizać, taka ładna. Wdówka.

— Młoda?

— Pytanie młoda! Jeszcze niema roku...

— Cooo?!

— Jeszcze niema roku, jak mąż umarł.

— A ile ona ma lat?

— Trzydzieści sześć.

— 36?! Panie Ślubower, jak pan chce koniecznie, żebym zaślubił kobietę mającą 36 lat, to daj mi pan dwie sztuki po 18.

— Nie bądź pan dzieckiem! Ta jedna wdowa starczy za trzy! Ona waży 110 kilo.

— O jej! Taka gruba?

— Co znaczy gruba? Nie gruba, tylko masywnie zbudowana.

— Nie lubię. Ja lubię szczupłe, giętkie, z temperamentem z ogniem, drapieżne...

— A pan myślisz, że ona nie jest drapieżna? Jeszcze jak!

— Skąd pan wie?

— Jakto skąd? Przecież mam oczy. Ona się ciągle drapie!... A zresztą, panie Cyperowicz, co tu dużo gadać! Czy pan chcesz liczyć pieniądze?

— No?

— 15 tysięcy złotych w gotówce.

— Za mało. Mniej niż 20 nie wezmę.

— Jak ja mówiłem o jej latach i wadze, to pan krzyczał, że za dużo, teraz pan mówi, że za mało. Panu nigdy nie można dogodzić.

— Najmniej potrzebuję 20 tysięcy.

— Ja panu coś powiem. Ona ma coprawda w gotówce 15 tysięcy, ale kto się z nią ożeni, to tak, jakby wziął 20.

— Dlaczego?

— Widzi pan, jej mąż był bardzo stary...

— No to co z tego?

— On był taki stary, że już starszym nie można być. Co tu dużo gadać, on był taki stary, że ona jest jeszcze panną.

— Więc?

— Więc mnie się zdaje, że w dzisiejszych czasach cnota kobiety jest warta 5 tysięcy. A ponieważ ona ma 15 tysięcy gotówką, to razem będzie 20.

— Wiesz pan co, panie Ślubower, jeżeli pan mówi, że jej cnota jest warta 5 tysięcy, to ja panu wierzę, bo pan jest stary i doświadczony człowiek. Ale ponieważ mnie potrzebne pieniądze, to idź pan do niej i powiedz jej, żeby ona swoją cnotę gdzie zdyskontowała, a mnie dała gotówkę.

Napoleon Sędek

ZE ŚWIATA PRACY

Ruch zawodowy

ARTYŚCI WIDOWISKOWI

Sytuacja wśród artystów widowiskowych, która w okresie letnim, wskutek otwarcia szeregu letnich scen, uległa poprawie, obecnie z chwilą nastania chłodnych wieczorów stale się pogarsza. Coraz częściej ulegają zamknięciu placówki zarobkowe na powietrzu. Artyści widowiskowi powiększają kadry bezrobotnych. A ci, co pracują, muszą poniżać swą godność osobistą, aby tylko znaleźć zatrudnienie. Właściciele zakładów gastronomicznych skłaniają ich do „robienia rachunków" przez naciąganie gości. „Polzawid", w którym zorganizowani są ci artyści, czyni starania zawarcia konwencji ze związkiem dyrektorów, celem unormowania warunków pracy i płacy artystów widowiskowych.

PRACOWNICY ELEKTROWNI

Związek Elektrowni w Polsce zaleca swym członkom przeprowadzenie obniżki płac o 20 proc., jakoby celem zmniejszenia kosztów produkcji prądu, w rzeczywistości jednak chodzi kapitalistom o uzyskanie tą drogą oszczędności na pokrycie ewentualnych zniżek tantjem i dywidendy. Na pierwszy ogień idzie elektrownia pruszkowska, gdzie dyrekcja już od 1 października zamierza przeprowadzić obniżki płac od 15 do 20 proc.

Związki zawodowe pracowników elektrowni zamierzają przeprowadzić bardzo energiczną akcję nawet do strajku włącznie.

PRACOWNICY PAŃSTWOWI

Położenie materjalne urzędników państwowych stale zatrudnionych w Gdyni jest wyjątkowo ciężkie. Gdynia jako miasto portowe z jednej strony, oraz jako miejscowość kąpielowo-letniskowa z drugiej jest wyjątkowo droga. Ceny artykułów żywnościowych są o 30 — 40 proc. wyższe, niż w innych stronach Polski, a mieszkania droższe około 70 proc. Rozumiejąc ciężkie położenie sfer pracowniczych Gdyni, dyrekcja ZUPU, uznała za stosowne obniżyć czynsz w swoich domach mieszkalnych od 10 — 25 proc., a to samo uczynili w stosunku do stale zamieszkałych niektórzy prywatni właściciele domów.

W tym samym czasie, gdy inni idą po linji umożliwienia egzystencji rzeszom pracowniczym Bydgoska Dyrekcja Poczt i Telegrafów podwyższa stawki czynszowe o 10 proc. w swych domach, zamieszkałych przez pracowników. Niewiadomo, czy jest to wyłącznie inicjatywa Bydgoskiej Dyrekcji, czy polecenie władz wyższych, **w każdym jednak razie trzeba stwierdzić, że jest niedopuszczalne, aby cały ciężar redukcji budżetowych i trudności finansowych Rządu przerzucać na barki pracownicze.**

Kronika emigranta

EMIGRACJA DO KANADY

Władze kanadyjskie wydają żonom i dzieciom (do lat 18), przebywających w Kanadzie mężów i ojców, zezwolenie czyli „permit" na wjazd do Kanady. Permity kanadyjskie ważne są 5 miesięcy od daty ich wystawienia w Kanadzie.

Ostatnio zauważono, że interesanci przetrzymują u siebie dokumenty i nie wykazują bliższego zainteresowania się swoim wyjazdem, wskutek czego permity ulegają przedawnieniu, narażając wystawców na zbyteczny trud i koszty.

W związku z tem Syndykat Emigracyjny zaleca wszystkim osobom starającym się o wyjazd do Kanady aby niezwłocznie po otrzymaniu wezwania z Kanady, przystąpiły do wyrobienia paszportu zagranicznego i innych dokumentów podróży.

EMIGRACJA DO BRAZYLJI

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że zgodnie z ustalonymi przepisami emigracyjnymi, do Brazylji mogą wyjeżdżać następujące kategorje osób:

1) posiadacze imiennych wezwań czyli „termo de responsabilidade", wystawionych przez krewnych w Brazylji,

2) emigranci bez wezwań, mający poza opłatą kosztów przejazdu sumy pokazowe w wys. 200 dol. od osoby. Od dzieci do lat 12 wymagana jest suma pokazowa w wysokości dol. 135

3) rodziny rolnicze, udające się na kolonję Aguia Branca w stanie Espirito Santo w charakterze osadników-kolinistów.

SHAŃBIONA

13) Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej kresowianki

— Niechże się pani nie obraża za hołd, który każdy człowiek obdarzony poczuciem piękna musi złożyć u stóp pani, o ile nie jest chamem. Zresztą, czyż się obraża kobietę, mówiąc jej, że jest piękna, jak bóstwo? W takim razie pani powinna codziennie tłuc swoje lustro, bo ono powtarza to pani, ilekroć pani w nie spojrzy. Póki nie widziałem pani, nie wiedziałem wcale, co to jest młodość, wdzięk, uroda i... proszę mi wierzyć... co to... zadrość... Teraz dopiero wiem!

Lusia usiłowała się uśmiechnąć, ale niebardzo jej się to udawało. Zapytała:

— Pan jest zazdrosny?

— Tak jest.. i nietylko ja.. wielu innych jeszcze będzie zadrościło temu.. temu... jak on się nazywa?... co to, podobno, ma być mężem pani...

— Nazywa się Piotr Moreń, panie hrabio...

— Szczęśliwy człowiek z tego Morenia... ale narazie jeszcze nie jest mężem pani i tak mi się widzi, że nie będzie!...

— A jednak wszyscy tu tego pragną...

— Jacy wszyscy?

— Mój ojciec przedewszystkiem...

— Niech będzie. Kto jeszcze?

— Potem mój stryj...

— Pan Ryszard, który był taki miły, że nas tu sprowadził?

— Tak jest, panie hrabio.

— No dobrze, a pani?

— Ja? Ja zawsze robię to, czego sobie życzą starsi. I zawsze tego samego pragnę.

— I... kocha pani tego... jak go tam?... Piotra Morenia?

— Zdaje mi się, że tak.

— To niemożliwe!... Pozwoli pani, że zostanę przy mojem zdaniu: to małżeństwo nie dojdzie do skutku.

— A dlaczego nie miałoby dojść?

— Mój Boże!... Poprostu dlatego, że pani sama go nie chce, bo to byłoby małżeństwo niedorzeczne i oburzające!...

— Nie rozumiem pana, doprawdy... Może mi pan zechce wytłumaczyć...

— Czyż rzeczywiście muszę to pani aż tłumaczyć? Chyba nie?...

Niestety, na tem trzeba było urwać rozmowę, bo Ignacemu pomimo nieludzkich wysiłków nie udało się dłużej trzymać Ryszarda zdaleka. Szli ku nim z sadu...

Kazimierz to zauważył i szepnął szybko:

— Niech pani będzie łaskawa przyjść jutro na polankę tu za lasem o trzeciej. Będę tam czekał na panią. Muszę koniecznie z panią porozmawiać w cztery oczy. Powiem pani, dlaczego to zamierzone małżeństwo jest niemożliwe...

— Ależ hrabio!...

— Musi pani przyjść... słyszy pani? Koniecznie! Bezwarunkowo! Niech pani nic nie mówi! Nic a nic! To nie pomoże! Cóż pani szkodzi przyjść? Nie ma się pani przecież czego obawiać. Przyjdzie pani, przyjdzie... proszę panią o to, błagam!...

— — — — — — — — —

Moreniowie byli tak samo prości i skromni ludzie, jak ich mająteczek Ostrówek.

Było ich teraz dwóch braci. Starszy Leon, który nie chciał się żenić wogóle i młodszy Piotr, starający się o Lusię. Rodzice ich już nie żyli.

Nazajusz po dniu, w którym Kazimierz hr. Kotwicz odwiedził Opatowice, nieostrożnie zaproszony przez Ryszarda Jusiewicza, Piotr Moreń zapytał brata:

— Leonku, już po żniwach... Więc chyba nie jestem ci już potrzebny?

Leon uśmiechnął się. Był starszy od brata o siedem lat. Taki sam barczysty jak wszyscy Moreniowie, o atletycznej, silnej budowie. Rzekł:

— Domyślam się. Chcesz dostać... urlop, aby pokręcić się w okolicach Opatowic?

— Niewykluczone...

— Szczęśliwej podróży... i... powodzenia!... Weźmiesz konia?

— Nie...

— A co? Bryczkę?

— Też nie. Pójdę pieszo.

— Co? Taki szmat drogi? Toż to ze cztery mile... Weź choć biedkę...

— A poco?

Gwizdnął. Zgrabny wyżeł podbiegł i łasił mu się u nóg. Piotr pogładził go i rzekł:

— Z takim towarzyszem i strzelbą na ramieniu żadna droga nie wyda mi się daleka. A może mi się uda ustrzelić gdzie szaraka, to złożę go w darze.

— Jej?

— Zgadłeś.

— Słuchaj, Piotrusiu... czy ty myślisz, że ona cię naprawdę kocha?

— Czy mogła dać wymowniejszy dowód, jak odpalając Dereńskiego? Pomyśl, taka forsa!...

— Może jej się nie podobał?

— Mój drogi, kto ma miliony, ten się każdej będzie podobał.

Poczem dodał:

— Gdybym choć na chwilę wątpił o jej miłości, Leonku, to... to nie wiem, co... Chyba powiesiłbym się...

— Jesteś wariat, jak każdy zakochany...

— Nietrudno oszaleć z miłości ku Lusi. Zobaczysz, że wraz z nią szczęście wkroczy do naszego domu. Będzie tu wtedy u nas zawsze tak jasno, pogodnie, słonecznie...

— Daj ci, Boże!... Nie pragnę niczego goręcej, niż twego szczęścia... Bo co do mnie wiesz: ja wogóle kobiet nie uznaję...

— Wróg kobiet!...

— O, tak nienawidzę je wszystkie...

— Nawet Lusię?

— No, nie... Ją będę kochał, jako moją bratową...

Poczem dodał:

— Tylko jakoś nie widzę, aby to dochodziło do skutku...

— Już niedługo będziesz na to czekał.

Piotr chwycił strzelbę ze ściany, przerzucił przez ramię, pogłaskał psa, rzucił starej służącej Barbarze słówko pożegnalne i poprosił, aby mu zostawiła kolację.

Barbara spoglądała długo za nim wślad, a gdy zniknął w gęstwinie leśnej, przeżegnała się.

Ponieważ tak jakoś dziwnie patrzyło jej z oczu, Leon zapytał ją:

— Jak ci się zdaje, Barbaro, będzie co z tego małżeństwa, czy nie będzie?

— Matko Przenajświętsza, co też pan dziedzic wygaduje? Dlaczegoby nie miało być? Już są po słowie. Ksiądz proboszcz mówił, że już niedługo mają wyjść zapowiedzi...

— Jeszcze nic niewiadomo, moja droga...

— Jakto, przecież i pan Jusiewicz prze do tego...

— Lusia jest piękną dziewczyną, bardzo piękną... A piękne dziewczęta są grymaśne, zmienne...

— Ale nie panna Lusia... Toż to łagodne, jak baranek... I taka dobra, jak anioł... Łaska Boska przyjdzie do nas z nią...

— Jakoś jeszcze nie widzę tego przybycia...

— Eee... dlaczego to pan dziedzic tak straszy?

Mruknął w odpowiedzi:

— Bo nie wierzę żadnej kobiecie i już. Mniejsza o nią, zresztą, chodzi mi tylko o pana Piotra. Przecież oszalałby z rozpaczy... Zagryzłby się na śmierć...

Machnął ręką i poszedł, a stara Barbara długo jeszcze szeptała pacierze, żegnając się żarliwie i mrucząc:

— Nie dopuść, Panie Boże!... Uchroń nas od złego!

Tymczasem Piotr Moreń wraz ze swym wyżłem wesoło kroczył w las. Był, odmiennie, niż Kazimierz, zamiłowanym ziemianinem i kochał wieś nade wszystko. Czuł się dobrze tylko na polu lub w lesie, a ponad polowanie nie znał większej rozkoszy. Całemi dniami błąkał się po gąszczach ze strzelbą i swym wiernym psem.

Dalszy ciąg nastąpi.

OWOC ZOKAZONY

Wzruszający dramat z życia dziewcząt warszawskich

Nie przejechali jeszcze daleko, gdy nagle szofer zatrzymał samochód. Znów uchylając czapkę, rzekł z taką samą grzecznością do Reni:

— Bardzo przepraszam panią, ale teraz dopiero spostrzegłem, że zabrakło mi benzyny. Ale tu niedaleko jest stacja benzynowa. Skoczymy tam na chwilę i zaraz będę mógł panią podwieźć do domu.

Nie przeczuwając nic złego, Renia zgodziła się.

Skręcili w Tarczyńską i wkrótce już stanęli przed stacją benzynową.

Stanisław wszedł do znajdującego się tuż składu części samochodowych i, znacząco mrugając, szepnął coś jakiemuś podejrzanie wyglądającemu mężczyźnie w kombinezie samochodowej.

Podstawili rurę do samochodu, kręcili, wiercili kleli — daremnie...

Benzyna nie chciała przeciekać ze zbiornika do samochodu.

Renia zniecierpliwiła się. Rzekła:

— Nie będę panów fatygowała, proszę mi tylko wskazać najbliższy stąd postój taksówek...

Ale tamci nie pozwalali. Zapewniali, że za chwilę wszystko będzie gotowe, trzeba będzie tylko samochód nieco przechylić i dlatego prosili, żeby na chwilkę wyszła z samochodu.

Renia nie znała się zupełnie na tajnikach maszynerji samochodowej, uwierzyła im więc na słowo.

Tymczasem Stanisław rzekł:

— Może pani będzie łaskawa na chwilkę pozwolić tu do poczekalni. Jest krzesełko... Za sekundę pojedziemy dalej.

Trochę zniecierpliwiona, Renia jednak zgodziła się...

Weszła do tej niby „poczekalni", która wyglądała raczej, jak budka telefoniczna. Taka była mała i wyścielana wojłokiem od wewnątrz...

Renia nie zdążyła się wszakże zbyt długo temu dziwić, bo po chwili... stała się rzecz równie nieoczekiwana, jak straszna...

Podłoga poczekalni nagle zapadła się...

Zanim Renia spostrzegła się, spadła w jakieś ciemne podziemia. Jednocześnie podłoga poczekalni, która była jakby ruchomą przykrywką zamknęła się zpowrotem, zostawiając zemdloną z przerażenia Renię w mrocznej piwnicy.

Upadek ten tylko ją oszołomił, ale nic się jej nie stało, bo piwnica była usłana słomą, a wysokość jej nie przekraczała metra...

Na tem właśnie polegał podstęp szofera Stanisława...

Zanim się dowiemy, co się stało dalej, przenieśmy się na chwilę do domku jej rodziców, którzy ze zdumieniem stwierdzili nieobecność córki.

Niepokój ich wzrósł zwłaszcza, gdy zbliżała się godzina obiadowa. Junowski miał być na obiedzie... Może poszła do niego?

Niestety, po chwili przyszedł Junowski i na wieść o nagłem zniknięciu Reni przeraził się okropnie...

Nie wiedział jeszcze o śmierci Janusza, bo był w sądzie i jeszcze nie zdążył się porozumieć ze swymi sekundantami.

W każdym razie zawiadomił natychmiast policję o zniknięciu Reni. Nawet mu na myśl nie przychodziło, aby mogła być u Janusza. Zbyt wierzył w nią, aby mógł przypuszczać, że uczyni coś takiego, o czem wiedziała, że sprawiłoby mu to wielką przykrość...

Po chwili już przybył do domku Burackich patrol policyjny ze specjalnie wytresowanym psem, któremu dano do powąchania płaszcz Reni. Pies odrazu rzucił się na ulicę i tak rwał naprzód, że ledwo można było go utrzymać na smyczy. Jego zapał i pęd trwał wszakże niedługo. Już na najbliższym postoju taksówek, zwiesił uszy i skulił ogon... Musiał stracić ślad...

Rozpoczęto poszukiwania uszoferów, którzy w ciągu dnia byli na tym postoju, gdzie kogo wozili...

Pytano jednego, drugiego, trzeciego...

(Dokończenie ...)

Sierpień
25
PIĄTEK
NMP Jasnogórskiej

Wsch. sł. g. 4.30 — Zach. sł. g. 18 49

Dyżur aptek w Krakowie

Apteka pod Złotą Głową Rynek Gł. 45. Apteka pod Trzema Koronami Retoryka 1. Apteka Czteraastka Lubicz 7. Apteka Stradom 6. Apteka im. Królowej Jadwigi Karmelicka 9.

Apteka pod Hygeą Kalwaryjska 27.

Ze sportu

Terminarz rozgrywek kl. A o puhar K. Z. O. P. N.

Podajemy wylosowany terminarz kl. A o puhar K. Z. O. P. N. Rozgrywki odbędą się w jednej rundzie, lecz na podstawie przepisów o mistrzostwo. Gospodarzem jest klub wymieniony na pierwszym miejscu, z tem że zawody są na wspólny dochód.

Dnia 17 września br. Wawel—Unia, Korona—Grzegórzecki, Cracovia—Wisła, Legja—Podgórze, Zwierzyniecki—Garbarnia.

24 września Unia—Korona, Grzegórzecki—Cracovia, Wisła—Legja, Zwierzyniecki—Wawel, Podgórze—Garbarnia,

1 października Korona—Cracovia, Grzegórzecki—Wisła, Wawel—Podgórze, Unia—Zwierzyniecki, Garbarnia—Legja.

8 października Podgórze—Grzegórzecki, Cracovia—Wawel, Legja—Unia, Zwierzyniecki—Korona, Wisła—Garbarnia.

15 października Grzegórzecki—Unia, Wisła—Wawel, Korona—Legja, Podgórze—Zwierzyniecki, Garbarnia—Cracovia.

22 października Cracovia—Zwierzyniecki, Podgórze—Unia. Legja—Wawel, Konona—Wisła, Grzegórzecki—Garbarnia.

29 października Wisła—Podgórze, Wawel—Grzegórzecki, Unia—Cracovia, Zwierzyniecki—Legja, Garbarnia—Korona

5 listopada Legja — Grzegórzecki, Korona—Wawel, Wisła—Grzegórzecki, Cracovia—Podgórze, Unia—Garbarnia.

12 listopada Unia—Wisła, Podgórze—Korona, Zwierzyniecki—Grzegórzecki, Cracovia—Legja, Garbarnia—Wawel.

Do powyższych zawodów zgłosiły się prawie wszystkie drużyny klasy A. oraz drużyny rez. ligowych, za wyjątkiem Olszy i Makkabi. Dla orjentacji podajemy, że puhar zdobędzie ta drużyna, która w tych rozgrywkach zdobędzie najwięcej punktów. W razie gdyby dwie drużyny zdobyły równą ilość punktów. wówczas odbędzie się drugie decydające spotkanie.

Ukaranie piłkarzy

Wydział Gier i Dyscypliny K. Z. O. P. N. na ostatniem zebraniu ukarał następujących piłkarzy: Rogalskiego Władysława z KKS. Olsza, Kuciaka Bolesława, Wesołowskiego Jana, Trzosa Edwarda, Smolenia Wład., Walczaka Józefa z KS. Garbarnia, Brewke Adama z WKS. Wawel, Batora Kazimierza z TS. Wisła, Solarza Franc. i Fiałka Marjana z KS. Nadwiślan wszystkich 4-ro miesięczną dyskwalijikacją za granie w drużynach niezwiązkowych.

Samborskiego Jul. i Żmirowskiego Kaz. z SKS. Patria po 4 tygodnie za niesportowe zachowanie się, Weisblata Markusa z Hakoachu 2 miesięczną dyskwalifikację z zawieszeniem na 6 miesięcy za kopnięcie przeciwnika na zawodach, Grzędzielskiego z KPW. Sandecja 6 miesięczną dyskwalifikacją za kopnięcie przeciwnika. krytykowanie orzeczeń i obrazę sędziego, Szulisa sekretarza KPW. Sandecja naganą za niedotrzymanie umowy co do zawodów Trzebinia—Z. F. G. Kierownictwo drużyny Strzelec Niepołomice naganą za wstawienie do drużyny nieuprawnionego gracza Chełmeckiego.

Uwaga

Jutro poddamy dalsze kary nałożone na kluby, oraz tabele klasy B.

Zawieszenie

Zarząd Maratonu zawiesił w czynnościach swego wiceprezesa p. Gure Włodzimierza. Powód narazie nieznany.

Budapeszt—Kraków

Jak się dowiadujemy w dniu 10 września br. odbędą się w Krakowie zawody w piłkę nożną pomiędzy Budapesztem a Krakowem. Jest to dla sportowców Krakowa nieopodzianka gdyż od dłuższego czasu Kraków nie oglądał drużyn zagranicznych.

Drużyna śląskiego Ruchu osłabiona

Znany reprezentacyjny gracz śląskiego Ruchu Urban, zdecydował się nagle opuścić swe miasto i przenieść się na niemiecki Śląsk, gdzie zasilił jedną z drużyn niemieckich.

KRONIKA KRAKOWA

Sensacyjny proces w Krakowie

W dniu wczorajszym odbyła się w Wydziale karnym Sądu Okręgowego w Krakowie ciekawa rozprawa na tle instytucji alimentacji. Była to pierwsza rozprawa na tem tle, wytoczona przez Prokuraturę znanemu w tutejszych kołach przemysłowych inż. Lombardo, na skutek doniesienia jego separowanej żony. Oskarżenie szło w tym kierunku, że inż. L. przez złośliwe uchylanie się od obowiązku alimentowania swej żony, doprowadził ją do nędzy materjalnej i zmusił do korzystania z dobroczynności publicznej.

Sąd po kilkugodzinnej rozprawie wydał wyrok uniewinniający oskarżonego inż. L. od zarzucanego mu przestępstwa.

Rozprawa toczyła się przed sędzią okr. dr. Traczewskim, oskarżenie popierał prokurator Panek, pokrzywdzoną zastępował adw. dr. Rappaport, oskarżonego bronił **adw. dr. Klemens Jassem.**

Ujęcie pary młodych oszustów żerujących wśród służących w Krakowie

W Krakowie w dniu wczorajszym policja aresztowała parkę młodych złodzieji. Są to: Franciszek Nowak, lat, 22, zam. przy ul. Orawskiej 7, oraz jego towarzyszka Marja Hemporek, lat 18, zam. w Kobierzynie.

Rzecz przedstawia się następująco:
Hemporek przybyła onegdaj do mieszkania R. Gewertner przy ul. Wawrzyńca 41 i zaoferowała służącej właścicielki mieszkania posadę w fabryce czekolady. W czasie rozmowy Hemporkówna skorzystała z chwilowej nieuwagi służącej i zniknęła wraz z garderobę wart. 200 zł.

Również nabrała na „posadę" Michalinę Dziadowczyk, zam. przy ul. Mieszczańskiej 12. Hemporkówna przybyła do mieszkania Marji Adamskiej przy ul. Zielnej Bocznej 12 i oświadczyła jej, że poszukuje jakiejś kobiety do fabryki gorsetów.

Ponieważ Adamska sama nie reflektowała na tego rodzaju zajęcie, wskazała na swą znajomą M. Dziadowczyk. Hemperkówna udała się pod wskazany adres, wyłudziła od Dziasowczykównej 10 zł. i z kwotą tą zbiegła.

Samobójstwo w Banku Polskim w Krakowie

Wczoraj wieczorem na ul. Zacisze 2 w Krakowie w gmachu Banku Polskiego usiłował popełnić samobójstwo 29-letni Alojzy Kocyba, zam. w Jugowicach pow. Kraków. wypijając większą ilość kwasu solnego. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł desperata do szpitala św. Łazarza.

Powód samobójstwa dotychczas nie jest ustalony, gdyż Kocyba doznał silnego poparzenia ust i wszelka rozmowa z nim jest niemożliwa.

Tragiczny wypadek kolejarza w Krakowie

W dniu wczorajszym na dworcu towarowym w Krakowie został przetrącony przez przetaczany wóz Jakób Franczak, lat 44, kolejarz przetokowy, zam. w Prądniku Białym. Franczak odniósł ranę ciętą na prawym policzku, a ponadto doznał wybicia wszystkich żębów w dolnej szczęce. Kontuzjowsnego przewiozło pogotowie ratunkowe na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Służąca zaraziła amanta chorobą weneryczną w Krakowie

Wczoraj przed sądem apelacyjnym w Krakowie zasiadła na ławie oskarżonych Elżbieta Gruchacz, l. 22, służąca, osk. o to, że mając stosunek cielesny z Adamem K. zaraziła go chorobą weneryczną. W sądzie okr. skazana została na 5 mies. więzienia, a sad apelacyjny na wczorajszej rozprawie wyrok I. instancji zatwierdził.

Rozprawie przew. s. a. dr. Jek, osk. prokurator dr. Gołąb bronił adw. **dr. Knoebel.**

Walka sióstr o grunt

Kolejarz z żoną przed sądem w Krakowie

Na małej salce sądu odwoławczego w Krakowie stanęli przed sędzią drem Krausem Józef Koryczan lat 44, kolejarz i jego żona Marja lat 43, oskarżeni o to, że w r. 1933 nie mogąc się pogodzić w podziale gruntu pobili Antoninę i Pawła Grzybów, a siostrę Koryczana, ponadto obrazili ją słownie.

Sąd I. instancji skazał Koryczanów po 7 dni aresztu. Od tego wyroku wnieśli apelację, a ponieważ na okoliczność całego zajścia powołali szereg świadków rozprawa została odroczona.

Bronił adw. dr. Gotlieb, pow. cyw. popierał adw. dr Knoebel.

Wypadek k. Parku krakowskiego

Wczoraj o godz. 18-tej Błody Rozalja, lat 70, wypiła ćwierć litra spirytusu denaturowanego w celu samobójczym obok Parku krakowskiego.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Przyczyna targnięcia się na życie nie jest znana.

„Miłe złego początki a koniec żałosny"

Czyli jak p. Malicki stracił około 1.000 zł. w Krakowie

Pan Malicki Henryk, cechmistrz piekarski, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 43 w Krakowie zgłosił na policji, że dnia 24 bm. o godz. 1.50 nad ranem w czasie, gdy był w kawiarni „Roma" podczas regulowania rachunku zauważył brak portmonetki z kwotą 110 dolarów ameryk. i 160 złotych. Poszukiwania jakie wszczął natychmiast były bezskuteczne.

Aresztowanie „kasiarza" w Krakowie

Policja krakowska aresztowała Marchewkę, Andrzeja, lat 33, za współudział w kradzieży kasowej na szkodę Związku Mleczarskiego w Woli Batorskiej, dokonanej w nocy z dnia 6 na 7 bm.

Przy zatrzymanym znaleziono pisiolet automatyczny kal. 7.65 gotowy do strzału.

Zderzenie tramwaju z bryczką w Podgórzu

Mieczysław Nowak, inżynier, zam. przy ul. Barskiej 68, jadąc w dniu wczorajszym bryczką przez ul. Lwowską w kierunku Rynku podgórskiego, został potrącony przez wóz tramwajowy Nr. 3. Skutkiem tego karambolu, bryczka została uszkodzona. Szkoda wynosi około 70 zł.

Miemiła przygoda mistrza stolarskiego w Krakowie

Przed sądem grodzkim w Krakowie odpowiadali wczoraj osk. Jan Nowak zwany „Borówa", Jan Porbes i Jadwiga Kubicka oskarżeni o kradzież kwoty 450 zł. i weksel na 500 zł. na szkodę mistrza stolarskiego Jana Gołąbka.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd uniewinnił oskarżonych.

Rozprawie przewodniczył s. dr. Żurawski, bronił adw. dr. H. Hollaender i Mgr. Haubenstock.

Polska — Jugosławia

Zawody w piłkę nożną Polska—Jugosławia odbędą się definitywnie 10 września br. w Warszawie. Zawody te odbywają się w ramach dorocznego dnia P. Z. P. N. Jak widać, Kraków jest nadal pomijany od zawodów międzypaństwowych.

Puchar przechodni dla bokserskiego mistrza Polski

Wydział spraw sędziowskich Polskiego Związku Bokserskiego celem uczczenia pamięci sędziego międzynarodowego i długoletniego Prezesa Łódzkiego O. Z. B. śp. Ottona Landocka, ufundował puhar przechodni, dla bokserskiego drużynowego mistrza Polski.

Naprawdę jest to piękny przykład.

Kazirodcze stosunki wyrodnej matki ze synem

We wsi Umoltowo pod Poznaniem dokonano onegdaj bestjalskiego napadu na osobę 60-letniego Stanisława Tadczyńskiego. W czasie dochodzeń, wyszły na jaw potworne szczegóły zgnilizny obyczajowej jakie panowały w rodzinie Tadczyńskich. Tło napadu miało charakter erotyczny. Tadczyński bowiem zażądał od swej żony, ażeby ta zaprzestała kazirodczych stosunków ze synem Kazimierzem.

W odpowiedzi na to, syn przy pomocy swej matki powalił na ziemię ojca i ciężko go pobił, do tego stopnia, że wypłynęło mu oko. Dochodzenia wykazały że do tych kazirodczych orgji potworna megiera przyzwyczajała swego syna już od wczesnej młodości.

Bestjalską parę zwyrodnialców aresztowano.

REPERTUAR KIN

Adria: „Przedziwna sprawa"
Apollo: „Prawo do grzechu"
Atlantic: „Skippy"
Promień: „Hotel Atlantic"
Słońce: „Serce na rozdrożu"
Sztuka: „Quick"
Świt: W dżunglach czarnego kontynentu
Uciecha „Żebrak z Bagdadu"
Wanda „Baby"

RADJO

Piątek 25 sierpnia 1933

Kraków. G. 11.57 Hejnał z Tornnia 12.05 Płyty gram., 12.25 Przegląd prasy, 12.35 Płyty gram., 12.55 Dziennik popołuduiowy z Warsz., 15.25 Komunikat gosp., Muzyka z płyt gram., 17.00 Przegląd wydawnictw, 17.15 Muzyka lekka, 18.15 Odczyt, 18.35 Koncert chóru „Harfa", 19.20 Rozmaitości, 19.40 Feljeton „Na widnokręgu" 20.00 Koncert z Warsz., 20.50 Dziennik wiecz. z Warsz., 21.00 Krak. wiad. bieżące, 22.25 Wiadomości sportowe, 22.35 Kom. meteor. i policyjny, 22.45 Muzyka tan. z Warsz.

Wiadomości z kraju

Samobójstwo sekwestratora

Onegdaj pozbawił się życia Henryk Piotr Borkowski, sekwestrator urzędu skarbowego w Pińsku, przeprowadzone dochodzenie przyczyny samobójstwa ustalić nie zdołało. Denat pozostawił kartkę pisaną własnoręcznie o treści: „Gwiżdżę na świat, idę do nieba, żadnej malwersacji nie popełniłem".

Kelner zamordował swą żonę

Kelner Franciszek Bożewicz, który onegdaj dokonał skrytobójczego morderstwa na swej żonie 22-letniej Pelagji z domu Konarkowskiej, przyznał się do zbrodni, podając jako motyw zemstę za niewypłacenie mu pozostałej części posagu, przez teściów wynoszącej tysiąc zł.

Morderca stanie niebawem przed sądem doraźnym w Poznaniu.

Grozi mu kara śmierci.

Samosąd lokatorów nad złodziejem

Do mieszkania Franciszka Szymczaka w Warszawie przy ul. Obozowej włamali się wczoraj złodzieje. Jednego z nich, H. Lewkowicza zatrzymano.

Lewkowicz został dotkliwie pobity przez lokatorów wspomnianego domu.

Samobójstwo groźnego bandyty

Józef Bednar, niebezpieczny opryszek włamał się onegdaj do magazynów KOP-u w Borszczowie i skradł stamtąd szereg towarów na dość pokaźną sumę. Policja zawiadomiona o kradzieży wszczęła dochodzenia i odrazu podejrzenia swe skierowała na Bodnara. Wczoraj przypadkiem zauważyli go na ulicy wywiadowcy policyjni i chcieli go przytrzymać. Bodnar rzucił się do ucieczki. W pewnym momencie widząc, że nie zdoła ujść pogoni, dobył rewolweru oddał do siebie dwa strzały w głowę, poczem runął bez życia na ziemię.

Sprostowanie

Po myśli § 19 ustawy prasowej proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakoby część towarzystwa, która uległa dnia 20 sierpnia katastrofie, wracała z dancing-baru „Locarno" w Prądniku Czerwonym gdzie zostało upite do nieprzytomności, natomiast prawdą jest, że wspomniane towarzystwo krytycznego dnia w „Locarnie" wogóle nie było. Również nieprawdą jest jakoby bar „Locarno" na Prądniku był jaskinią rozpusty.

Teofila Immerglück.

O zmiejszenie komornego

Obrady 4 Zjazdu Centr. Zw. Rzemieślników Żydów w Polsce zakończyły się w poniedziałek.

Między innemi Kongres postanawia zwrócić się do Rządu o zmniejszenie komornego o 40 procent.

ZE ŚWIATA

Aresztowanie kupca-komunisty

Za działalność komunistyczną aresztowany został wczoraj w Gdańsku kupiec Ryszard Kausendorf.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobno 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2